

*Ireneusz Kolendo*

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ MISJI KOMITETU NARODOWEGO  
POLSKIEGO W RZYMIE (30 X 1917 — 1 VII 1919)

Koncepcja utworzenia przez obóz pacyfistyczny polskiej reprezentacji u boku zachodnich państw sprzymierzonych dojrzała już od 1915 r. Istotę i jej charakter kształtował rozwój sytuacji międzynarodowej. Ta zaś determinowana była wypadkami wojennymi. Początkowo, w pierwszej fazie wojny, obóz składający się ze Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego z Romanem Dmowskim na czele i Stronnictwa Polityki Realnej nadzieje na odbudowę państwowości polskiej wiązał z carską Rosją<sup>1</sup>. Jednak w miarę rozwoju sytuacji na frontach wojny światowej punkt ciężkości polityki prokoalicyjnej przeniósł się przede wszystkim na teren Francji i Anglii, a jeszcze później także do Włoch i Stanów Zjednoczonych.

Część wychodźstwa polskiego, akceptując i popierając doktrynę i polityczne cele endecji, utworzyła organizację wspierającą podnoszenie sprawy polskiej wśród wpływowych kręgów politycznych i opinii społecznej krajów walczących z państwami centralnymi. I tak z inicjatywy lidera Stronnictwa Polityki Realnej — Erazma Piltza w styczniu 1915 r. w Lozannie powstał Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (tzw. Komitet Veveyski). Komitet ten stał się organizacją o charakterze politycznym, jak zakładał jego twórca. Skupiał wybitne osobistości, bez względu na istniejące między nimi różnice orientacji politycznych. Warto wspomnieć, że Komitetowi przewodniczył Henryk Sienkiewicz a współpracowali z nim m. in. Ignacy Paderewski, Antoni

<sup>1</sup> „Kto z tego straszego niebezpieczeństwa [niemieckiego — przyp. autora] zdał sobie sprawę, kto myślał o Polsce poważnej, naprawdę niepodległej, nie o jakimś wiecheciu pod niemiecką stopą, ten miał tylko jedną drogę przed sobą: złączyć sprawę polską z przymierzem francusko-rosyjskim, szukać zbliżenia z Rosją, wpoić w nią świadomość, że w walce z Niemcami może liczyć na Polaków [...]”, R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 31—32.

Osuchowski, Szymon Askenazy, Gabriel Narutowicz, Józef Wierusz Kowalski<sup>2</sup>.

Zajęcie przez armię niemiecką i austriacką Królestwa Polskiego w połowie 1915 r. zadecydowało o ożywieniu akcji zwolenników obozu antyniemieckiego.

Również staraniem E. Piltza doszło do założenia Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie, zadaniem której było prowadzenie działalności propagandowo-informacyjnej o Polsce na gruncie krajów czwórporozumienia. Stała się ona wkrótce agendą grupy endecko-realistycznej. Prezesura Mariana Seydy niedwuznacznie wskazywała, iż kierownictwo CAP znalazło się w rękach endecji<sup>3</sup>.

Przybycie na Zachód w listopadzie R. Dmowskiego, a w styczniu 1916 r. hr. Maunycyego Zamoyskiego, jeszcze wyraźniej zaktywizowało polityków prokoalicyjnych i ich zwolenników wśród starej i nowej emigracji polskiej. Efektem tego pobudzenia było zorganizowanie Koła Politycznego — organizacji o tajnym charakterze. Pracami Koła na terenie USA kierował I. Paderewski (jedyna osoba nieopowiadająca się za żadną partią), w Anglii R. Dmowski, we Francji E. Piltz i M. Seyda w Szwajcarii<sup>4</sup>.

Do chwili ukonstytuowania się Komitetu Narodowego Polskiego, szwajcarskie Koło Polityczne faktycznie kierowało całokształtem polskiej polityki prozachodniej.

„Akt 5 listopada” — pisze R. Dmowski — „spadł na państwa sprzymierzone jak piorun z jasnego nieba. Wywarł też w ich opinii, jak i w rządach niemałe poruszenie [...] oddał nam duże usługi w stosunku do państw zachodnich. Więcej niż cokolwiek, przyczynił się do pouczenia polityków europejskich o międzynarodowym znaczeniu Polski [...] po raz pierwszy poczuliśmy, że w państwach zachodnich jesteśmy nie tylko informatorami, ale przedstawicielami jakiejś siły, z którą się liczą [...]”<sup>5</sup>

Wydaje się, że ocena tego faktu przez czołowego polityka była nabyt optymistyczna. Z drugiej strony jednak krok uczyniony przez Aus-

<sup>2</sup> Szerzej o Komitecie Weveyskim: J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej Paryż—Lozanna—Londyn 1914—1918*, Poznań 1970, s. 110—115; *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 1, 1890—1918, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, dok. 42, 43, 45—47, 48, 51, 53, 56—60, 64—65.

<sup>3</sup> M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917—1919*, Warszawa 1966, s. 34—38. Również: M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. 1: *Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 1927, s. 295—296.

<sup>4</sup> Leczyk, *op. cit.*, s. 48—49; Seyda, *op. cit.*, s. 296, 322—323.

<sup>5</sup> Dmowski, *op. cit.*, s. 242.

tro-Węgry i Niemcy doprowadził do konsolidacji kierunku prokoalicyjnego, a rządy Francji i Anglii, przy braku reakcji rosyjskiego sojusznika, zaczęły zauważać polski problem. Przed obu zachodnimi aliantami zarysował się niepokój, że część Polaków może opowiedzieć się po stronie zaborców, a wojsko polskie może być użyte na froncie po stronie państw centralnych. Sytuacja uległa przewartościowaniu w obliczu rewolucji lutowej w Rosji. Dokonał się zasadniczy zwrot w położeniu sprawy polskiej na Zachodzie.

Rysująca się zmiana układu sił w wojnie nie uszła uwadze grupy lozańskiej. Wyrażone w obliczu wybuchu rewolucji rosyjskiej pesymistyczne opinie R. Dmowskiego — przywódcy endecji<sup>6</sup> i Konstantego Skirmunta — czołowego „realisty”<sup>7</sup> wydają się być reprezentatywnymi w tym względzie.

Jeszcze jedno wydarzenie bezpośrednio przyczyniło się do powstania oficjalnej reprezentacji polskiej u boku państw zachodnich. Otóż, zupełnie nieoczekiwanie dla bloku endecko-realistycznego, 4 czerwca 1917 r. dekret prezydenta Francji Raymonda Poincaré powołał do życia autonomiczną armię polską<sup>8</sup>. I chociaż w ten sposób zostały zrealizowane dążenia Polonii amerykańskiej i francuskiej ujawniane od początku wojny, to jednak decyzja ta stanowiła wyraźne zaskoczenie dla R. Dmowskiego i jego zwolenników. Wcześniejsze sformowanie francusko-polskiej misji wojskowej<sup>9</sup>, ani też sam akt powołania do życia armii polskiej pod francuskim dowództwem, nie były konsultowane z grupą lozań-

<sup>6</sup> „[...] w naszych kołach, z małymi wyjątkami, panował pod tym względem duży pesymizm, ja osobiście byłem pewien, że wszystko będzie miało rychły i smutny koniec. Bałem się, żeby to nie przyspieszyło końca wojny, nie przyniosło, jak mówili Francuzi „białego pokoju” (une paix blanche). Stąd nie należałem do entuzjastów rewolucji [...]” — D m o w s k i, *op. cit.*, s. 262.

<sup>7</sup> „[...] wobec kształtowania się wypadków wojennych na niekorzyść Rosji w naszych naradach kół politycznych w Petersburgu podnoszono coraz częściej myśl, że należy wzmocnić siły nasze pracujące nad sprawą polską na Zachodzie. Po wybuchu rewolucyjnym [...] pogląd ten stanął na porządku dziennym. Rola nasza w Izbach zdawała się być skończoną [...] realizowanie tego zadania stworzenia odrodzonego państwa polskiego musiała dokonać się tam, gdzie w ogóle realizowane będą wyniki wojny światowej, tj. na Zachodzie [...]”, K. Skirmunt, *Moje wspomnienia*, s. 29, (mikrofilm 112 w Bibliotece Instytutu Historii UŁ).

<sup>8</sup> Kwestie związane z tym wydarzeniem w sposób wyczerpujący przedstawiają: H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958, s. 358—359, Leczyk, *op. cit.*, s. 80—86; Pajewski, *op. cit.*, s. 60—63; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918*, Warszawa 1931, s. 372—375; Seyda, *op. cit.*, t. 2: *Od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do końca wojny*, 1931, s. 81—82, 159—164.

<sup>9</sup> Francusko-polska misja wojskowa została utworzona już 20 maja 1917 r. w wyniku decyzji Ministerstwa Wojny.

ską. Skutkiem tych wydarzeń sytuacja bloku endecko-konserwatywnego stawała się dosyć trudna. Mógł on zostać pozbawiony istotnego wpływu, teraz wojskowego, w przyszłości być może i kierownictwa politycznego, na sprawy polskie na emigracji. Wizja izolacji politycznej, powstała na tle sprawy armii, zrodziła zrazu pewną rezerwę wśród pasywistów odnośnie możliwości współpracy z państwami Zachodnimi<sup>10</sup>, ale i wskazała na konieczność wzmocnienia akcji w celu szybkiej organizacji instytucji o charakterze reprezentacji politycznej.

Opinie, co do struktury i szczegółowego programu działania takiej organizacji nie były jednolite. Z uwagi na znaczne rozproszenie polityków, konsolidującą rolę spełniały zjazdy członków i sympatyków lozańskiego Koła Politycznego, zwoływane okresowo do Szwajcarii. Doniosłe znaczenie miała narada działaczy politycznych polskich w państwach czwórprzymierza, która odbyła się w dniach 26 I — 2 II 1917 r. Jej wynikiem była uchwała zredagowana w formie *Listu do Kraju* wywołująca do: „[...] utworzenia niezależnych kół politycznych w kraju [...]” i jednocześnie zawierająca propozycję: „[...] organizacji polskiej polityki zewnętrznej [...]”<sup>11</sup>

Bliższymi chronologicznie daty powstania Komitetu Narodowego Polskiego były narady paryskie w dniach 19—25 czerwca tego roku, w których udział wzięli: R. Dmowski przybyły z Londynu, E. Piltz, M. Zamoy-ski, K. Plater, K. Popiel — z Paryża, M. Seyda, J. Rozwadowski, J. Modzelewski — ze Szwajcarii oraz S. Kozicki i K. Skirmunt przybyli niedawno z Rosji. Kierunek dyskusji w czasie owego spotkania został wytyczony przez dwie sprawy: powstającą armię polską pod dowództwem francuskim oraz palącą potrzebę utworzenia polskiej reprezentacji politycznej na terenie państw sprzymierzonych. W kwestii rozwiązania tych problemów nie było zgody wśród uczestników narady. „Realista” E. Piltz domagał się przede wszystkim szerokiego zaangażowania się na rzecz armii, a w dalszej perspektywie stopniowego prezentowania postulatów natury politycznej i organizacyjnej. W kwestii struktury i zasad działania przyszłej organizacji występował z wnioskiem powołania czterech równoległych Komitetów — w Rzymie, Paryżu, Londynie i Waszyngtonie, dla których ogniwem wiążącym miała być wspólnie wybierana komisja<sup>12</sup>. W rezultacie, jak pisał uczestnik spotkania: „[...] postanowiliśmy jednak iść inną drogą, by w sprawie wojska we Francji nie odegrać roli legionowej krakowskiego NKN-u. Byliśmy zdecydowani powołać do życia jawną organizację polityczną na terenie

<sup>10</sup> Dmowski, *op. cit.*, s. 287.

<sup>11</sup> Seyda, *op. cit.*, t. 1, s. 595—597, dok. 48.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 168.

zachodniej koalicji [...] za jedną z głównych broni politycznych polskiej akcji po stronie koalicji uważaliśmy wystawienie armii do walki z Niemcami [...]”<sup>13</sup>

Zjazd założycielski owej organizacji politycznej, czyli tzw. „Konferencja Konstytucyjna” rozpoczęła się w Lozannie 9 sierpnia 1917 r. Tego dnia przybyli do Szwajcarii R. Dmowski, J. Horodyski, E. Piltz, J. Rozwadowski, M. Seyda, K. Skirmunt, W. Sobański i M. Zamoyski. Efektem dwudniowych obrad była uchwała powołująca do życia Komitet Narodowy Polski z zadaniem reprezentacji i politycznego kierownictwa polityką polską na terenie krajów Ententy, sprawującego opiekę i kierownictwo nad tworzącą się armią polską oraz opiekę konsularną nad obywatelami polskimi przebywającymi na Zachodzie, włącznie z jeńcami wojennymi.

W skład centrali KNP, której siedzibą miał być Paryż, wchodził: R. Dmowski — prezes, S. Kozicki, M. Seyda, W. Sobański, M. Zamoyski, I. Paderewski. Tego ostatniego spodziewano się pozyskać do współpracy i miał on reprezentować KNP w Stanach Zjednoczonych. Podobne zadania otrzymali E. Piltz w Paryżu, K. Skirmunt w Rzymie, J. Rozwadowski w Bernie<sup>14</sup>.

W dniach 11—12 sierpnia uchwała ta została przedstawiona i zaakceptowana przez większe grono polityków przybyłych do Lozanny z ramienia krajowych zrzeszeń międzypartyjnych<sup>15</sup>. Oficjalną swą działalność rozpoczął KNP 15 sierpnia 1917 r., a w Paryżu — tydzień później.

Formalnie miała być to organizacja reprezentująca nie jedną czy też kilka określonych partii, lecz skupiająca „[...] zespół ludzi złączonych wspólnym zasadniczym programem politycznym a mających odpowiednie kwalifikacje i stanowisko w kraju [...]”<sup>16</sup>

Ostatecznie, członkami ścisłego kierownictwa KNP zostało osiem osób: czterej narodowi-demokraci (R. Dmowski, M. Zamoyski — wiceprezes, J. Rozwadowski i M. Seyda), dwaj „realiści” (E. Piltz i K. Skirmunt), sympatyk „realistów” W. Sobański i bezpartyjny I. Paderewski. Jak z tego zestawienia wynika, skład polityczny tej nowej organizacji nie był taki neutralny, lecz jednostronny, wybitnie partyjny. K. Skirmunt przebywał na placówce we Włoszech, W. Sobański — w Londynie, I. Paderewski, mało aktywny, aż do końca 1918 r. przebywał

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 165.

<sup>14</sup> S. Kozicki, *Komitet Narodowy Polski i jego w czasie wielkiej wojny praca dla Ojczyzny*, Warszawa 1921, s. 3—4.

<sup>15</sup> Seyda, *op. cit.*, t. 2, s. 167—168.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 169—170.

w USA<sup>17</sup>. Nie mieli oni więc wpływu na bieg podejmowanych decyzji programowych i taktycznych w Paryżu.

Skład polityczny i struktura organizacyjna KNP zmieniały się w czasie jego istnienia. Również program, w szczególności kierunki praktycznej działalności, ulegały zmianom. Głównym celem działań KNP było: usamodzielnienie armii polskiej spod wpływów francuskich i przejęcie przez KNP politycznego i organizacyjnego kierownictwa (miało to niebagatelne znaczenie w przyszłych rozgrywkach o władzę w kraju), przeciwdziałanie propagandowe polityce państw centralnych w sprawie polskiej, udział w alianckiej polityce antyradzieckiej po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz przygotowanie się do objęcia władzy w kraju z chwilą zakończenia wojny<sup>18</sup>.

Ciekawy do odnotowania jest fakt, że nigdy nie udało się R. Dmowskiemu widzieć w KNP organizacji zwartej, która mogłaby sięgnąć po atrybuty rządu polskiego na emigracji. „W planie moim leżało” — napisał po kilku latach — „żeby drogą faktów spełnił on zadania rządu polskiego za granicą [...] zadowolając się skromnym tytułem Komitetu Narodowego [...] Obawa przed protestem ze strony różnych ugrupowań przeciwnych endecji w kraju, jak również za granicą sprawiła, iż ani w 1917 roku, ani w 1918 roku Komitet nie ogłosił się rządem polskim [...]”<sup>19</sup> Jeden z badaczy tej problematyki — J. Pajewski — uważa to za duży błąd, porównując dzieje KNP do Czechosłowackiej Rady Narodowej<sup>20</sup>.

Komitet Narodowy Polski pracował do 15 kwietnia 1919 r.<sup>21</sup>, spełniając od 16 stycznia tego roku (data powstania i rozpoczęcia prac polskiej delegacji na konferencji pokojowej) funkcję Biura Prac Kongresowych. Faktycznie istniał w szcątkowej postaci do 25 maja 1920 r.<sup>22</sup>

Wracając jednak do początków działalności KNP i interesującej nas szczególnie problematyki poczynań Misji Komitetu Narodowego Polskiego we Włoszech, należy wyjaśnić, iż 24 sierpnia 1917 r., w czasie posiedzenia centrali paryskiej, przyjęty został tekst noty, która, skiero-

<sup>17</sup> Ignacy Paderewski wziął udział w obradach KNP w Paryżu dopiero 15 XII 1918 r. — por. T. Kuźmiński, *Protokoły posiedzeń KNP w Paryżu z okresu od 2 października 1918 roku do 23 stycznia 1919 roku*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1959, t. 2, s. 11—183., dok. 106, s. 158—159.

<sup>18</sup> J. Kukułka, *Plany KNP w Paryżu zdobycia władzy w Polsce*, „Sprawy Międzynarodowe” 1963, z. 2, s. 58—68. *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego...*, dok. 130.

<sup>19</sup> Dmowski, *op. cit.*, s. 290.

<sup>20</sup> Pajewski, *op. cit.*, s. 143.

<sup>21</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Narodowy Polski (dalej KNP), sygn. 11.

<sup>22</sup> AAN, KNP sygn. 209.

wana następnie do rządów państw sprzymierzonych; oznajmiła powstanie i zakres działania tej prozachodniej polskiej organizacji oraz zawierała prośbę o jej uznanie<sup>23</sup>.

Jak już sygnalizowaliśmy, kierownikiem Misji KNP na terenie Włoch został, przybyły na Zachód z Rosji po wybuchu rewolucji lutowej, „realista” Konstanty Skirmunt, reprezentujący polskie obszarnictwo, były wiceprezes Towarzystwa Rolniczego, poseł grodzieński do Dumy i członek rosyjskiej Rady Państwa. A oto jakie zadania miał realizować na gruncie włoskim: „1) akcje polityczne zdążające do wytworzenia Zjednoczonej i Niepodległej Polski, po 2) utworzenie i kierownictwo odrębnej siły zbrojnej po stronie aliantów, po 3) opieka cywilna nad Polakami w krajach aliantów [...]”<sup>24</sup> Prócz niego personel placówki, noszącej nazwę „Comitato Nazionale Polacco. Missioni in Italia”, składał się ze stałych pracowników: zastępcy K. Skirmunta — Macieja Loreta<sup>25</sup>, który zajmował się propagandą, udzielaniem informacji, przygotowywaniem przeglądów prasowych oraz z Jana Zamorskiego<sup>26</sup>, w ręku którego spoczywały sprawy opieki nad jeńcami wojennymi i prowadzenie propagandy na froncie. W późniejszym czasie, w miarę narastania obowiązków, personel ulegał zwiększeniu. Stworzyło to potrzebę przeniesienia agendy do Hotelu Excelsior przy Via Gregoriana nr 5. Dorywczo współpracowali z K. Skirmuntem: Leon Siemiradzki, Jan Król, Zygmunt Kulczycki i in.<sup>27</sup>

„Jeżeli uznanie Komitetu przez rząd włoski nastąpiło stosunkowo późno, było to spowodowane przeciwdziałaniem dyplomacji rosyjskiej. Rząd rosyjski był niezadowolony z faktu, że Komitet nie zwrócił się doń z prośbą o uznanie [...]”<sup>28</sup> To stwierdzenie M. Seydy uzasadnia niechęć sojusznika rosyjskiego do tej polskiej organizacji prozachodniej, choć zapewne inspirował on tworzenie armii.

Włoski minister spraw zagranicznych Sydney Sonino wyraźnie unikał szefa polskiej placówki, lecz gdy nastąpiło uznanie KNP przez rząd francuski i angielski — rządowi włoskiemu nie pozostawało nic innego uczynić<sup>29</sup>.

Po akcie legalizacji, który miał miejsce 30 października 1917 r., pierwszym celem jaki postawił przed sobą i swoimi pracownikami

<sup>23</sup> Seyda, *op. cit.*, t. 2, s. 173.

<sup>24</sup> Skirmunt, *op. cit.*, s. 40.

<sup>25</sup> M. Loret od 1911 r. przebywał w Rzymie, gdzie kierował Polskim Biurem Prasowym, działającym pod egidą Galicyjskiej Rady Narodowej.

<sup>26</sup> J. Zamorski był posłem wziętym do niewoli na froncie włoskim w początkach 1917 r. — AAN, KNP, dok. 104.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Seyda, *op. cit.*, t. 1, s. 174.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 175.

K. Skirmunt było tworzenie z jeńców-Polaków, wziętych do włoskiej niewoli, oddziałów armii polskiej. Jednostki formowane we Włoszech miały stanowić część składową armii powstającej we Francji. I w tej kwestii napotkano zrazu na duże trudności. Przede wszystkim „[...] w kołach rządowych włoskich były pewne uprzedzenia w tej sprawie [...]”, gdyż nie wierzono w możliwość łatwego przetworzenia jeńców w aktywną siłę zbrojną, a przede wszystkim dlatego, iż: „[...] nasze pragnienie utworzenia armii polskiej wydawało się iść za daleko. Chętniej by widziano tworzenie oddziałów polskich ochotniczych przy wojsku włoskim [...]”<sup>30</sup>

Po odrzuceniu przez barona S. Sonino samego projektu zbudowania armii polskiej (14 VI 1918 r.), K. Skirmunt udał się do samego szefa rządu — premiera Vittorio Orlando. Ten, mając zastrzeżenia co do wykorzystania armii polskiej nie we Włoszech, lecz we Francji, stwierdził, iż: „[...] jego zdanie różni się od zdania barona Sonino, ale też od zdania Skirmunta [...]”<sup>31</sup> Wyjaśnienie szefa misji, że formowana we Francji armia ma charakter autonomiczny pod „wysokim protektoratem wszystkich aliantów” złagodziło na chwilę nie mile wrażenie, choć, jak się wydaje, włoskie czynniki oficjalne do końca i nie bezpodstawnie wysuwały tego rodzaju obiekcje.

W następnych spotkaniach z przedstawicielami Consulty kierownik misji uzyskał decyzję przesunięcia wszystkich jeńców-Polaków, dotychczas rozrzuconych w około 2 tys. obozów mieszanych, do utworzonych czysto polskich zgrupowań.

Taką postawę rządu Italii kształtowały, według K. Skirmunta, różnorakie przyczyny: „[...] jedną z nich i główną był stosunek do Austrii. Dla Włoch głównym wrogiem w wojnie była Austria, Niemcy o tyle, o ile były Austrii sojusznikiem. Dla Polski głównym wrogiem były Niemcy, a Austria tylko tyle o ile była narzędziem polityki niemieckiej [...]”; inna przyczyna to „skrupulatność barona Sonino motywowana względami konferencji haskiej [...]”<sup>32</sup>

W korespondencji z centralą paryską KNP K. Skirmunt wyraźnie dawał do zrozumienia, iż: „[...] te dwa względy: stosunek do Austrii i do zaciągania jeńców z Włoch do armii tworzonej we Francji, są wyzyskiwane przeciw nam przez Czechów, którzy po innej linii poszli niż my i przez ostatnie półrocze wojny byli faworytami rządu i opinii [...]”<sup>33</sup>

Przytoczony fragment zapisków jest dowodem dużych trudności, na

<sup>30</sup> Skirmunt, *op. cit.*, s. 42.

<sup>31</sup> AAN, KNP, nr 101, k. 61—64.

<sup>32</sup> AAN, KNP, nr 104, k. 150—151.

<sup>33</sup> *Ibidem.*



jakie napotykała agenda KNP w Rzymie, chcąc realizować założone programem zadania.

Aby przyspieszyć początek rekrutacji ludzi z terenu włoskiego, K. Skirmunt otrzymał polecenie: „1) skoncentrowania przymusowego jeńców polskich w osobnych obozach, wolnych od wszelkich wpływów austriackich i niemieckich, 2) poddania polskich obozów pod osobną komendę oficera dobrze ze sprawą obeznanego i życzliwie do niej się odnoszącego, 3) poddanie tych obozów odpowiedniej organizacji oraz propagandzie polskiej, 4) wyjednanie dla nich ulg w warunkach bytu, 5) periodycznego odwiedzania obozów i opieki nad jeńcami, 6) badanie ich usposobienia wobec tworzącej się armii polskiej [...]”<sup>34</sup>

Rząd włoski długo nie zezwalał na wykorzystanie jeńców w celu formowania oddziałów wojskowych. Na wydzielenie Polaków zgodził się jeszcze w październiku 1917 r., ale faktycznie dopiero w połowie kwietnia 1918 r., gdy wywieziono Niemców i Węgrów z dwóch obozów, przeznaczając je do dyspozycji Polaków, akcja ta miała swój początek<sup>35</sup>. Pierwszym był obóz w Santa Maria Capua Vetere koło Neapolu, drugim — w La Mandria di Chivasso koło Turynu.

Z ramienia Misji KNP w Rzymie sprawą opieki nad jeńcami w tych obozach zajmowali się J. Zamorski i A. Szuber, a z ramienia Czerwonego Krzyża — Rychter-Janowska, H. Bew i hr. M. Wielhorska<sup>36</sup>, które jako damy Polskiego Czerwonego Krzyża objeżdżały prawie wszystkie szpitale w poszukiwaniu przebywających tam Polaków.

Akcja werbunkowa nabrała większego tempa po przybyciu do Rzymu 30 września 1918 r. misji wojskowej, o którą usilnie zabiegał szef placówki od wiosny. „Nie było rzeczą łatwą znalezienie człowieka dla kierowania tą robotą. Potrzebny był tu wojskowy, mający sobie znaleźć sympatię i poważanie jeńców, wojskowy z zawodu świadomy dyscypliny i porządku wojskowego a mający przy tym zdolność dyplomatycznego porozumienia się skutecznego z władzami włoskimi [...]”<sup>37</sup>

K. Skirmunt ponaglał Paryż, aby wyznaczono kierownika misji i możliwie szybko przysłano go, widząc w tym jedyną drogę szybszego porozumienia się z Włochami w przedmiocie uzyskania zgody na formowanie polskich oddziałów<sup>38</sup>. Równoległe — w konsekwencji takiego stanu rzeczy — sprawa polska w opinii publicznej Italii ulegała

<sup>34</sup> AAN, KNP, nr 2094, k. 3, 15.

<sup>35</sup> AAN, KNP, nr 375, k. 166—167.

<sup>36</sup> AAN, KNP, nr 2094, k. 56—57, 64—68, 69—70, 71—73.

<sup>37</sup> Skirmunt, *op. cit.*, s. 46.

<sup>38</sup> AAN, KNP, nr 101, k. 105.

widocznej deprecjacji i na ten fakt również zwracał uwagę kierownik Misji<sup>39</sup>.

W sumie, po wielu ponagleniach pozostających bez odpowiedzi, K. Skirmunt sam zaproponował kandydata na stanowisko szefa misji wojskowej — miał nim być major wojsk francuskich ks. Leon Radziwiłł<sup>40</sup>.

Biuro Prezydyjne KNP było raczej innego zdania co do proponowanej kandydatury. W poufnej nocy, zawierającej informację o dacie przyjazdu do Rzymu misji, zawarty został fragment: „Uprzedzamy po-ufnie, że Komendant Radziwiłł okazuje skłonność do prowadzenia akcji zbyt samodzielnej, której bezwzględnej wobec nas lojalności nie możemy być pewni. Wypływa stąd konieczność ścisłej i bacznej kontroli do której daje dostateczną podstawę instrukcja [...]”<sup>41</sup> Tak więc, formalnie zwierzchnictwo i kontrolę nad poczynaniami misji wojskowej oddano Skirmuntowi — dyletantowi w sprawach organizacji wojskowej. Nie miało to w zasadzie żadnego praktycznego znaczenia, gdyż „opiekunami” L. Radziwiłła byli Francuzi.

Z tygodniowym opóźnieniem do awizowanego przyjazdu — 30 września 1918 r. przybyli: L. Radziwiłł, kpt. M. Dienstl-Dąbrowa — jego zastępca, por. W. Hoerle, adiutant Łagodziński i dwaj francuscy oficerowie łącznikowi — Boislisle i Testut. Tego samego dnia misja została przyjęta przez premiera V. Orlando<sup>42</sup>. Rozmowa dotyczyła warunków formowania części armii polskiej we Włoszech na ściśle takich samych zasadach, na jakich została uformowana armia we Francji. Odtąd sprawa postępowała wyraźnie naprzód. 29 października minister opieki nad weteranami wojennymi Leonida Bissolatto zawiadomił kierownika Misji KNP, iż Dowództwo Główne wyraziło zgodę na rozpoczęcie rekrutacji do armii polskiej. Podobnej treści telegram wysłał jednocześnie szef rządu włoskiego<sup>43</sup>. Od tego momentu rozpoczęła się właściwa organizacja armii we Włoszech jako części składowej armii polskiej we Francji.

Należy zwrócić uwagę na szereg czynników, które zaważyły na tym, iż raczej wrogo usposobione sfery rządowe (zdecydowana odmowa S. Sonino z czerwca) ostatecznie wyraziły swą aprobatę dla jednego z głównych zadań reprezentacji polskiej w Italii. Przede wszystkim, w wyniku wcześniejszych zabiegów KNP — 28 września 1918 r. podpisana została umowa z rządem francuskim, która gwaran-

<sup>39</sup> AAN, KNP, nr 101, k. 97—99.

<sup>40</sup> Skirmunt, *op. cit.*, s. 46.

<sup>41</sup> AAN, KNP, nr 101, k. 111.

<sup>42</sup> AAN, KNP, nr 101, k. 122.

<sup>43</sup> AAN, KNP, nr 101, k. 146—147.

towała armii polskiej charakter narodowy, KNP zwierchnictwo polityczne nad nią, jak również uznanie jej za siłę sprzymierzoną i walczącą — tym samym Polskę za część składową koalicji<sup>44</sup>. Poza tym zwycięstwem zakończyła się listopadowa ofensywa powodująca znaczne zwiększenie liczby jeńców, a tym samym sprawiając Włochom kłopoty z ich wyżywieniem i zakwaterowaniem. Zresztą ofensywa ta przyspieszyła zawieszenie broni między Włochami i Austrią, co nastąpiło 3 listopada.

Zapewne od tego momentu rząd włoski zdecydował się na jak najszybsze pozbycie się jeńców — Polaków z granic kraju. W dodatku nieoficjalnie wysuwany argument, iż oddziały polskie nie będą bić się na froncie Włoskim, przestał być aktualny.

Strona polska obliczała ilość jeńców na około 30 tys.<sup>45</sup> O szybkości przeprowadzanej akcji formowania jednostek niech świadczy fakt, iż pierwsze oddziały zaczęły wyjeżdżać do Francji tuż po zawieszeniu broni i rozejmie między państwami obu obozów wojennych. Regularnie w styczniu 1919 r. co 4 dni wyjeżdżał z Włoch jeden batalion liczący 850 ludzi<sup>46</sup>.

W sprawozdaniu z 2 czerwca 1919 r., wysłanym przez K. Skirmunta do Centrali, czytamy: „[...] ogółem zaciągnięto dotychczas w szeregi Wojska Polskiego w Santa Maria Capua Vetere 10 016 oficerów i żołnierzy, w La Mandria di Chivasso — 22 498, razem ponad 32,5 tys. ludzi, z tego 450 oficerów i 23,5 tys. żołnierzy odesłanych zostało do Francji, reszta, pozostająca w obozach, ma być wysłana w najbliższym czasie. Dalsza rekrutacja wśród nie zwerbowanych jeszcze jeńców-Polaków może przynieść w przybliżeniu około 20 oficerów i 2 tys. żołnierzy [...]”<sup>47</sup>

Należy w tym miejscu dodać, iż pewna liczba oficerów, zresztą niewielka, nie wstąpiła w szeregi wojska. Oficerowie ci zostali zgrupowani w obozie Sala Consiliana w prowincji Salerno.

W porównaniu z podobnym sprawozdaniem z lutego, liczba pozyskanych żołnierzy w ciągu czterech miesięcy zwiększyła się o około 13 tys.<sup>48</sup>, co wskazuje na dużą sprawność całej akcji. Ogółem z terenu Włoch pozyskano około 1 tys. oficerów i 37 tys. szeregowców i podoficerów<sup>49</sup>.

<sup>44</sup> Seyda, *op. cit.*, t. I, s. 467—468.

<sup>45</sup> AAN, KNP, nr 101, k. 160—161.

<sup>46</sup> AAN, KNP, nr 377, k. 641.

<sup>47</sup> AAN, KNP, nr 101, k. 153—156.

<sup>48</sup> AAN, KNP, nr 377, k. 665.

<sup>49</sup> J. Sierociński, *Armia polska we Francji. Działanie wojsk gen. Hallera na Obczyźnie*, Warszawa 1929.

I chociaż, jak już wskazywaliśmy, umowa wojskowa włosko-polska została podpisana dopiero z końcem października 1918 r., to wcześniej, bo już w maju, w walce na froncie walczyła jednostka polska — oddział dywersyjny pod dowództwem por. Stefana Kulczyckiego<sup>50</sup>.

Po objęciu komendy obozów Santa Maria Capua Vetere i bliskiego, mniejszego Casagiove przez kpt. M. Dienstl-Dąbrowę, w listopadzie 1918 r. zorganizowane zostały trzy pułki piechoty: im. H. Dąbrowskiego (dowódca por. H. Witkowski), im. B. Głowackiego (dowódca por. W. Górski) i im. T. Kościuszki (dowódca por. J. Skowronek). Od grudnia M. Dienstl-Dąbrowa objął komendę wielkiego obozu La Mandria di Chivasso. Tam też zorganizował 6 następnych jednostek: na początku stycznia 1919 r. — pułk piechoty im. A. Mickiewicza (dowódca kpt. J. Małeki), pułk artylerii (dowódca kpt. K. Golanowski) oraz pułk piechoty im. F. Nullo (dowódca por. S. Kulczycki), w dwa tygodnie później — pułk saperów (dowódca kpt. A. Dukas), oddział karabinów maszynowych (dowódca por. J. Byleń) i pułk im. G. Garibaldiego. Ponadto w marcu sformowano pułk im. Zawiszy Czarnego (dowódca kpt. J. Chlebak) oraz w kwietniu pułk artylerii im. S. Czarnieckiego<sup>51</sup>.

Wbrew jednak pozorom rekrutacja do armii wśród jeńców nie przychodziła łatwo. Rozwijano propagandowo-uświadamiającą akcję. Wydano nawet specjalny numer gazety „Żołnierz Polski we Włoszech”<sup>52</sup>, a np. w obozie Maria Capua została utworzona z końcem października Polska Organizacja Wojskowa, mająca na celu prowadzenie akcji pozyskiwania żołnierzy do armii, m. in. poprzez publiczne czytanie gazet oraz „wyszukiwanie jednostek szkodzących pracy narodowej” i „wywieszanie szkodników na czarnej liście”<sup>53</sup>.

Mimo optymistycznych raportów K. Skirmunta i entuzjazmu dla pracy L. Radziwiła, formowanie wojska napotykało na znaczne trudności<sup>54</sup>. Wynikały one z faktu, iż nastroje wśród jeńców polskich kształtowane były przez różne czynniki. Jeńcy — w ogromnej większości prości żołnierze — nie chcieli dalej służyć pod rozkazami swoich dawnych oficerów, jak to było w c.k. armii austriackiej. Ponadto na

<sup>50</sup> *Ibidem*, por. M. Dienstl-Dąbrowa, *Armia Polska we Włoszech*, „Polonia—Italia. Miesięcznik italsko-polski” 1936, nr 1.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> AAN, KNP, nr 105 — gazeta „Żołnierz Polski we Włoszech”, 15 III 1919, red. kpt. M. Dienstl-Dąbrowa.

<sup>53</sup> Jak się wydaje, akcja ta przyniosła spodziewane rezultaty, gdyż 6 XI, w dniu przybycia misji wojskowej do tego obozu, spośród 3 tys. jeńców: „[...] nie znalazł się ani jeden z bączkami lub dystynkcją austriacką [...]”, AAN, KNP, nr 2094, k. 51.

<sup>54</sup> AAN, KNP, nr 377, k. 619.

skutek licznych prowokacji, polegających m. in. na podrzucaniu takich gazet, jak: „Jeniec Polski” czy „Polak”, rodziły się konflikty narodowościowe polsko-żydowskie. Największym jednak problemem, wzbudzającym żywy niepokój wśród młodszych oficerów i żołnierzy już sformowanych, był fakt niepewnych dalszych swoich losów. Nostalgia, chęć powrotu do kraju nie poprzez Francję, ale bezpośrednio (bo przecież są tam potrzebni) potęgowały te nastroje<sup>55</sup>.

Od marca 1919 r. koncentracją jeńców w wydzielonych specjalnie polskich obozach oraz rekrutacją do armii zajmowała się nowo powołana „Misja Urzędu Państwa Polskiego dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników”. Organizacja ta, mając zapewnioną pomoc Domów Czerwonego Krzyża, miała wgląd w sytuację obozów, szpitali i innych zgrupowań polskiego środowiska nie tylko na terenie Włoch, ale także na terytoriach okupowanych (Istria, Dalmacja, Albania). Członkowie Misji, poszukując obywateli polskich, dokonywali spisów, dzielili ich na tych, którzy wyrażają chęć wstąpienia do armii, oponentów wobec wojska oraz chorych i inwalidów. Ci ostatni mieli być wysłani bezpośrednio do Polski pociągiem Czerwonego Krzyża, który z Bolonii do Krakowa kursował już od grudnia 1918 r.<sup>56</sup>

Niestety niezbyt wiele można powiedzieć o innym aspekcie pracy Misji KNP we Włoszech — o opiece cywilnej nad Polakami, którzy z różnych przyczyn znaleźli się w okresie wojny na Półwyspie Apenińskim. Pomoc i opieka ta, początkowo prywatna, obejmowała niewielką grupę osób jej potrzebujących. Zalegalizowanie tej pomocy dopiero po 24 sierpnia 1918 r. w znacznej mierze ograniczało pole działania do tego momentu. Warto przypomnieć, iż uznanie Polaków jako narodu sprzymierzonego nastąpiło dopiero w 10 miesięcy po oficjalnym uznaniu KNP, a więc bardzo późno delegatura otrzymała prawa konsularne<sup>57</sup>.

Innym jeszcze celem postawionym przed K. Skirmuntem i jego współpracownikami było prowadzenie szerokiej akcji niepodległościowej drogą oddziaływania na włoską opinię publiczną. Zadanie to spełniało utworzone jeszcze w 1911 r. Biuro Prasowe M. Loreta, jak również komitety „Pro-Polonia”, których członkami niejednokrotnie były znane osobistości z życia politycznego i intelektualnego Włoch<sup>58</sup>.

Nie brakowało spięć także pomiędzy dwiema różnymi orientacja-

<sup>55</sup> AAN, KNP, nr 377, k. 668—669.

<sup>56</sup> ANN, KNP, nr 2094, k. 18—23, k. 30.

<sup>57</sup> S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918—1940*, Warszawa 1975, s. 35—36; także: AAN, KNP, nr 2105.

<sup>58</sup> Sierpowski, *op. cit.*, s. 22—24, 26—27.

mi polskimi działającymi na terenie Italii. Miały one miejsce przede wszystkim na polu propagandowo-politycznym.

Oprócz Biura Prasowego, powołanego i ściśle związanego z Galicyjską Radą Narodową, z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego w listopadzie 1914 r. przybył do Mediolanu Władysław Baranowski. Otrzymał on polecenie prowadzenia akcji legionowej Piłsudskiego i znalezienia dlań poparcia. Założone konkurencyjne „Comittato Polacco” w początkach roku następnego nie zdołało znaleźć wspólnej płaszczyzny porozumienia z Biurem Prasowym<sup>59</sup>. Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, iż choć oba organy były konkurencyjne, to jednak do większych otwartych konfliktów między nimi nie dochodziło.

Z inicjatywy K. Skirmunta od połowy grudnia 1918 r. pracowało stowarzyszenie pod nazwą „Koło Polskie im. Adama Mickiewicza”, spełniając rolę integrującą rodaków na płaszczyźnie kulturalno-społecznej. Poza inspiratorem tego kierunku oddziaływania w środowisku polskim, w skład zarządu wchodził: B. Janiszowski, E. Okoń i T. Emmel<sup>60</sup>.

Można więc zgodzić się z tezą R. Dmowskiego, iż: „[...] pod względem sympatii sprawa polska najwyżej zawsze stała we Włoszech, ale pod względem politycznym Włochy nie włączały sprawy polskiej do swego programu [...]”<sup>61</sup> Świadczy to, że zabiegi czynione przez Misję KNP w Rzymie na polu propagandowym i informacyjnym jednocześnie — przynosiły widoczne efekty.

Największym niewątpliwie echem odbił się w opinii publicznej Italii Kongres Narodów Uciskanych przez Austro-Węgry, obradujący w Rzymie w dniach 8—10 kwietnia 1918 r. Udział w nim wzięły delegacje przedstawicielstw narodów mniejszych uciskanych przez Austrię, a które wcześniej otrzymały możliwość działania wśród państw koalicji. Tak więc w spotkaniu tym wzięła udział również grupa polityków KNP (K. Skirmunt, M. Loret, J. Zamorski oraz M. Seyda, B. Winiarski i Z. Załeski-Lubicz przybyli z Paryża, J. Modzelewski, J. Rozwadowski — ze Szwajcarii i przedstawiciel polonii amerykańskiej C. Sypniewski), politycy czechosłowaccy z ramienia Czechosłowackiej Rady Narodowej (m. in. E. Benesz, M. Stefanik, S. Osusky, František Hlavaček), rumuńscy politycy (D. Draghicescu, G. Mironescu, N. Lupu), Jugosłowianie z Komitetu Londyńskiego z A. Trumbić'em i K. Stojanović — reprezentujący rząd serbski z Korfu. Prócz tych delegacji udział w kongre-

<sup>59</sup> W. Baranowski, *Zagraniczna akcja niepodległościowa w czasie wielkiej wojny we Włoszech 1914—1918*, „Niepodległość” 1938, t. 17, s. 403—420.

<sup>60</sup> AAN, KNP, nr 108, k. 2.

<sup>61</sup> AAN, KNP, nr 5, k. 60.

sie wzięły delegacje gospodarzy, Brytyjczycy, Francuzi i przedstawiciel USA<sup>62</sup>.

Uczestnictwo, i to aktywne, w tym forum Polaków wraz z równoległe prowadzoną akcją wyodrębniania z obozów jeńców, doprowadziło do szerokiej popularyzacji sprawy polskiej na terenie Włoch. I chociaż KNP i jego rzymska agenda nie traktowały tego spotkania jako jedynej możliwości wzmocnienia polskiej propagandy, ze względów taktycznych deklarując swój akces, to jednak jego efektem stało się wyodrębnienie sprawy polskiej, zaakcentowanie tej odrębności i odmienności jej traktowania. Jak zanotował K. Skirmunt: „[...] nie zamierzaliśmy wysuwać się w niej [chodzi o dyskusję w czasie obrad Kongresu — przyp. autora] zbyt naprzód, gdyż Austrii nie uważaliśmy za głównego naszego wroga [...]”<sup>63</sup> „Nasza taktyka wyodrębniająca zagadnienie polskie [...] wzbudziła na początku kongresu podejrzenie o ukryty austrofilizm [...]”<sup>64</sup> Polacy byli pierwszoplanowymi postaciami tego wydarzenia, gdy po raz pierwszy narody zależne od jednego z wrogów Polski wystąpiły wspólnie.

Kongres rzymski miał wielorakie reperkusje polityczne: zapoczątkował proces dyplomatycznego uznawania narodów zależnych od potężnych protektorów czy zaborców (jak w przypadku Polski), podniósł wagę prawa do samodzielności i niepodległości, opinia publiczna w wielu krajach została uświadomiona, że wielonarodowościowe organizmy państwowe Niemiec i Austro-Węgier nie są spójne wewnętrznie, inspirował formowanie się ruchu mniejszości narodowych i mniejszych państwowości, wreszcie — dawał podstawy do wysuwania wobec rządów zachodnich konkretnych postulatów dotyczących powojennego urządzenia Europy przy obecności w rokowaniach zainteresowanych reprezentacji narodowych<sup>65</sup>.

W czasie trwających rozmów pokojowych w Wersalu 1 lipca 1919 r. Misja KNP w Rzymie zakończyła swoją działalność<sup>66</sup>, a jej szef K. Skirmunt został mianowany posłem rządu polskiego przy Kwirynale<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> Na temat tego wydarzenia ukazało się kilka publikacji. Najcenniejsze wydają się być prace M. Pułaskiego, *Z dziejów genezy „Europy wersalskiej. Współpraca Słowian Zachodnich i Południowych w ostatnim etapie I wojny światowej*, Wrocław 1974; *idem, Kongres rzymski 1918 r. a koncepcje polityczne Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu*, „Studia Historyczne” 1968, nr 23/42, s. 367—389.

<sup>63</sup> Skirmunt, *op. cit.*, s. 45.

<sup>64</sup> Seyda, *op. cit.*, t. 2, s. 343.

<sup>65</sup> M. Pułaski, *Z dziejów genezy „Europy wersalskiej”*, Wrocław 1974, s. 64—65.

<sup>66</sup> AAN, KNP, nr 106, k. 51—52.

<sup>67</sup> AAN, KNP, nr 106, k. 6, 11, 63.

*Иренеуш Колендо***ВОЗНИКНОВЕНИЕ И ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ МИССИИ ПОЛЬСКОГО НАРОДНОГО КОМИТЕТА В РИМЕ (30 X 1917—1 VII 1919)**

Статья является попыткой представить процесс возникновения и главные направления деятельности Миссии Польского Народного Комитета в Италии в 1917—1919 гг.

Пассивистская группировка, которая создала польское политическое представительство, действующее в финальной фазе мирового конфликта, состояла из консервативных политиков и политиков эндеции. Представляла классовые интересы узкой группы польской общественности. Не была также внутренне спаянной, что отразилось в результате на длительном процессе консолидации вокруг программы действия и форм реализации целей — как текущих так и будущих.

Только акт призвания польской армии во Франции, без ведома эндеционно-реалистического блока, опасение потери политического и военного контроля над развитием польского вопроса на Западе, привели к созданию 15 августа 1917 г. Польского Национального Комитета. ПНК создал свои филиалы, действующие за границами Франции. Одним из них была Миссия в Риме, руководимая Константином Скирмунтом, которая в практике должна была осуществить программу парижского главного управления. После того, как итальянские власти признали её как официальное польское правительство в Италии (30 октября 1917 г.), начала осуществлять задания, связанные с районом своей деятельности. Начала создавать военные отряды из польских пленных, которые входили в состав польской армии, формирующейся во Франции, вела широкую информационно-пропагандистскую работу среди итальянского населения, разъясняя им положение поляков и старалась возбудить симпатию и поддержку для концепции возникновения независимой Польши, организовала консульскую опеку над соотечественниками, которые тогда находились в Италии. Но, прежде всего, однако, в своей дипломатии, не имея ещё статуса Миссии, должна была вести борьбу с недоверием, предубеждениями и осторожностью по отношению к своей работе. Кажется, что римская Миссия в значительной мере выполнила свою роль, а о положительной оценке членов организации свидетельствует факт её преобразования в Консульство (1 июля 1919 г.).